Kocój, Henryk

Prasa polska 1830-1831 r. o stosunku Prus do powstania listopadowego

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 3/1, 63-71

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

HENRYK KOCÓJ

PRASA POLSKA 1830—1831 R. O STOSUNKU PRUS DO POWSTANIA LISTOPADOWEGO

Prasa polska z lat 1830—1831 jest ciekawym przyczynkiem źródłowym do poznania jednego z ważnych zagadnień, mianowicie stosunków polsko-pruskich tego okresu. W artykule niniejszym zajmuję się dwoma problemami, mianowicie postaram się zobrazować, jak w świetle prasy powstańczej wygląda sprawa neutralności Prus w 1831 r. wobec Polski oraz jak polska opinia publiczna ustosunkowała się do współdziałania Prus i Rosji w stłumieniu powstania.

Rząd pruski był silnie zaniepokojony wybuchem powstania, gdyż obawiał się komplikacji wewnętrznych i zewnętrznych, a przede wszystkim utraty Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Gazety polskie niejednokrotnie wskazywały na ten moment jako determinujący postawę rządu pruskiego wobec powstania. Wypadki w Warszawie dnia 29 listopada były zaskoczeniem dla Prus. Najlepiej oddaje atmosferę panującą w stolicy Prus w związku z wieścią o wybuchu powstania „Dziennik Powszechny Krajowy" z 9 XII 1830 r., pisząc: „Tak strasznego ciosu przeciw despotyzmowi właśnie z tej strony, z której padł, wcale się nie spodziewano" [1].

„Dziennik Powszechny Krajowy" odróżniał jednak ocenę i postawę rządu od oceny i postawy społeczeństwa pruskiego, gdyż we wspomnianym wyżej artykule donosił: „W publiczności nie uczyniła ta rewolucja nieprzyjaznego wrażenia, już nawet młodzi Niemcy wznosili po kawiarniach toasty na rzecz Polaków".

Również inne gazety podkreślały, że wieść o wybuchu powstania listopadowego wywoła wielkie poruszenie oraz sensację w wielu miastach pruskich. „W Królewcu młodzież głosiła tę wiadomość przy świetle latarni na ulicach i całą noc spędziła chodząc, śpiewając, tak że policja

[1] „Dziennik Powszechny Krajowy" z 9 XII 1830, nr 339, s. 1696, wyjątek z listu z Berlina pod datą 4 XII 1830.

mimo całej pobłażliwości musiała nakazywać powrót do domu" [2]. W Gdańsku zaś „wieść o wybuchu powstania zrodziła powszechną radość i współczucie" [3]. Szerokim echem odbiła się wiadomość o wybuchu powstania listopadowego na terenie Niemiec, a zwłaszcza w państwach południowoniemieckich. W „Kurierze Polskim" z 27 XII 1830 r. czytamy: „Listy z Niemiec mówią o żywym wrażeniu, które sprawiła pierwsza wiadomość o powstaniu polskim".

Prasa polska w pierwszych miesiącach powstania zajmowała się szczegółowo zarządzeniami wojskowymi Prus, zmierzającymi do wzmocnienia siły zbrojnej w Wielkim Księstwie Poznańskim i przeciwdziałania odpływowi Polaków z Poznańskiego do Królestwa. Dzienniki notują również pewne objawy niezadowolenia panujące wśród społeczeństwa pruskiego, a wywołane wzmożonymi zbrojeniami. „Dziennik Powszechny Krajowy" zamieścił następującą notatkę: „Na Śląsku koło Namysłowa zaszły rozruchy, mieszkańcy nie chcieli stanąć Prusakom do Landwerów" [4]. List z Poznania z 7 XII 1830 r. zamieszczony w tejże gazecie donosił: „We Wrocławiu panuje nieukontentowanie; kiedy wojsko ruszyło ku Renowi, oficerowie narzekali głośno, że ich nie w sprawie narodu, lecz za Holendrów i Karola X poświęcają" [5].

Gazety z oburzeniem krytykują posunięcia i zarządzenia Flottwella, naczelnego prezydenta Poznania, który wydał ogłoszenie nakazujące porządek i posłuszeństwo dla króla oraz zawierające groźbę konfiskaty majątków tych wszystkich, którzy udadzą się do Królestwa i wezmą udział w powstaniu [6]. Analizując sytuację panującą w Poznaniu „Dziennik Powszechny Krajowy" z 22 III 1831 r. podał, że „społeczeństwo poznańskie głęboko nienawidzi rosyjsko-pruskiego urzędowania Flottwella" [7].

Prasa polska w pierwszym okresie powstania powołując się na rozmaite wypowiedzi prasy zagranicznej wskazywała na to, że rząd pruski zajmował w toczącej się wojnie polsko-rosyjskiej stanowisko neutralne. W „Dzienniku Powszechnym Krajowym" z 11 II 1831 r. czytamy: „Z wia-

---

[2] „Polak Sumienny" z 19 XII 1830, s. 52.

[3] „Merkury" z 20 XII 1830, nr 4, relacja oparta na listach z Gdańska.

[4] „Dziennik Powszechny Krajowy" z 17 I 1831, nr 16, s. 62.

[5] „Dziennik Powszechny Krajowy", z 12 XII 1830, nr 342, s. 1707, wyjątek z listu z Poznania z 7 XII 1830.

[6] „Amtsblatt der Königlichen Regenz Posen" z 28 XII 1830, nr 52, rozporządzenie Flottwella i Roedera z 21 XII 1830 r.; por. „Merkury" z 8 I 1831; „Kölnische Zeitung" cytuje list z Poznania z 15 XII 1830 r. donoszący, że dobra skonfiskowane Polakom, którzy opuścili Księstwo Poznańskie, rozdane będą pomiędzy chłopów dla przywiązania ich bardziej do istniejącego porządku rzeczy.

[7] „Dziennik Pow. Krajowy" z 22 III 1831, nr 80, s. 612.

rygodnego źródła mamy wiadomość, że dwór pruski oświadczył, że w walce, jaką Polska rozpoczęła, zachowa jak najściślejszą neutralność i nie tylko sam do niej należeć nie będzie, lecz nie dozwoli, aby obce wojska przechodziły przez kraje pruskie" [8]. Jak się wkrótce okazało, było to błędne przekonanie.

Odrębne miejsce zajmuje w prasie polskiej polemika z artykułami zamieszczonymi w prasie pruskiej. Szczególnie ostro występowała przeciw powstaniu „Breslauer Zeitung" „napełniając swe pismo złośliwymi artykułami przepełnionymi jadem nienawiści i fałszu pod adresem Polski" [9].

Gazety polskie ostro piętnowały fakt, że prasa pruska przekręca sprawozdania z działań wojennych i podaje stronniczo doniesienia z głównej kwatery rosyjskiej, których dostarcza jej znajdujący się przy Dybiczu wysłannik Prus Canitz [10]. „Kurier Poski" z 9 V 1831 r. przedstawia istotne powody, dlaczego to naczelny redaktor „Allgemeine Preussische Staats-Zeitung" Philibsborn został przez cesarza rosyjskiego ozdobiony Orderem Św. Włodzimierza [11]. Nie jest dziełem przypadku, że „Tygodnik Petersburski" z wielkim uznaniem wyrażał się o „Pruskiej Gazecie Państwowej" i często zamieszczał jej artykuły szkalujące sprawę polską [12]. Oczywiście, ta rzucająca się w oczy stronniczość gazet berlińskich spowodowała, że traciły one w społeczeństwie pruskim popularność i zmniejszała się stale liczba ich prenumeratorów [13]. Z powodu tendencyjnego ujęcia przebiegu powstania przez „Pruską Gazetę Państwową" pisał „Kurier Polski" z 9 IV 1831 r.: „Czytając »Gazetę Rządową Pruską« zdaje się, iż się czyta pismo wychodzące pod powagą cenzorów z Petersburga wysłanych".

Prasa powstania listopadowego wiele miejsca poświęcała działalności posła pruskiego w Warszawie Schmidta. Schmidt był zdecydowanym przeciwnikiem powstania i choć orientował się dokładnie w polityce swego rządu, perfidnie twierdził, że rząd pruski pozostanie wobec powstania neutralny. W związku z detronizacją i przewidzianym rozpoczęciem działań wojennych między powstańcami a wojskiem carskim w po-

[8] „Dziennik Powsz. Krajowy" z 11 II 1831, nr 41, s. 163; por. „Kurier Warszawski" z 12 I 1831, s. 61: „wiele gazet zagranicznych twierdzi, że król pruski w teraźniejszej sprawie Polski zachowa ścisłą neutralność".

[9] „Dziennik Powszechny Krajowy" z 11 II 1831, nr 41, s. 163.

[10] „Kurier Polski" z 16 III 1831, s. 338.

[11] „Kurier Polski" z 9 V 1831, s. 616, tak komentuje to wydarzenie: „Fałszowanie naszych aktów, raportów urzędowych, wystawianie sprawy naszej w najczarniejszych kolorach nie zostały bez nagrody".

[12] „Tygodnik Petersburski" z 15 V 1831, nr 36, s. 257.

[13] „Kurier Polski" z 21 IV 1831, s. 520, artykuł z Berlina z 15 IV 1831.

łowie lutego 1831 r. Schmidt opuścił Warszawę. W Polsce, jak z ówczesnej prasy wynikało, niektórzy sądzili, że dobrze byłoby na jakiś czas jeszcze zatrzymać Schmidta w Warszawie, przynajmniej do czasu, aż władze pruskie nie zwolnią zatrzymanych Polaków [14].

W związku z wyjazdem Schmidta rozeszły się pogłoski, iż odwołanie to oznaczać miało wmieszanie się Prus do wojny w Polsce. Celem zdementowania tych pogłosek ukazał się w „Merkurym" z 12 II 1831 r. artykuł, w którym autor starał się dowieść, że Prusy nie wypowiedzą wojny Polsce ze względu na Francję i możliwość rozpętania wojny europejskiej. W dalszym ciągu artykułu podkreślał autor, że przez nieobecność Schmidta, gorącego zwolennika polityki rosyjskiej, sprawa polska niewiele straci.

Wiele miejsca zajmuje w prasie powstania listopadowego problem szpiegów pruskich nasyłanych do Polski. Wiadomo, że Prusy zalewały Królestwo Polskie szpiegami, którzy rekrutowali się z poddanych pruskich. W ten sposób Dybicz za ich pośrednictwem miał jak najlepszy wywiad, gdyż sądził, że szpiedzy ci nie będą surowo karani. Zrozumiałe, że postępowanie rządu polskiego było dyktowane tym, by nie zrażać sobie Prus; przecież to byli poddani „neutralnego państwa". Przeciwko temu arcyliberalnemu traktowaniu szpiegów pruskich ostro występowała „Nowa Polska" i w artykule z 24 III 1831 r. pod tytułem *Jan Wołowski — szpieg* domagała się ostrych wyroków na szpiegów. Równocześnie autor powyższego artykułu podkreślał, że wysyłanie szpiegów przez państwo neutralne do kraju będącego w stanie wojny jest perfidną i nikczemną zbrodnią.

Gazety polskie w pierwszej fazie powstania skrupulatnie notują polskie zabiegi dyplomatyczne zmierzające do powstrzymania wystąpienia Prus w wojnie po stronie Rosji. W „Merkurym" z dnia 21 XII 1830 r. czytamy: „Przy umiarkowaniu i ostrożnym postępowaniu z naszej strony możemy mieć nadzieję zachowania od granic pruskich pokoju". Z cytatu powyższego przebija naiwna wiara w to, że o ile powstańcy nie będą zadrażniać stosunków z Prusami, to państwo to nie będzie przeciwdziałać powstaniu. Na łamach prasy spotykamy ponadto nierealną myśl, „że Prusy obdarzą dobrowolnie nowymi przywilejami Księstwo Poznańskie, ażeby neutralizować tym święty zapał, który wszystkich ogarnął Polaków" [15].

---

[14] „Goniec Krakowski" z 14 II 1831, nr 35, s. 172.

[15] „Polak Sumienny" z 6 I 1831, nr 5. Por. „Merkury" z 21 XII 1830, nr 5, Berlin 9 XII 1830: „Godnymi są zastanowienia szczególniejsze względy konsulowi pruskiemu w Warszawie okazywane i staranność, z jaką wystrzegają się wszystkiego, co by pociągnąć za sobą mogło wdanie się Prus w wojnę polsko-rosyjską".

Jednakże z pewnych dzienników przebijała przestroga, iż Prusom nie należy wierzyć i ufać, gdyż dały na to szereg dowodów w dotychczasowej polityce wobec Polski. I tak w „Kurierze Polskim" z 3 II 1831 r. czytamy: „Radzimy rządowi, radzimy sejmującym, aby rozsądną ostrożność względem gabinetu berlińskiego zachowali w stosunkach handlowych, a w stosunkach politycznych pamiętali na koniec XVIII wieku i na haniebne zdrady, pod którymi ulec musieliśmy" [16]. Ciągle więc żywa była pamięć o lekcji, jaką Prusy dały Polsce w 1792 i 1794 r.

Gazety polskie tego okresu szeroko omawiały rolę, jaką w Berlinie odgrywał ambasador rosyjski Alopeus. „Kurier Polski" przytacza korespondencję z Berlina na ten temat, w której czytamy: „Poseł rosyjski Alopeus myśli się z nami obchodzić, jak gdybyśmy byli poddanymi jego cesarza" [17]. Każde żądanie Alopeusa było natychmiast spełniane przez usłużne władze pruskie [18].

Prasa powstańcza pilnie notowała objawy sprzyjania sprawie polskiej w Prusach i oburzenia tamtejszej ludności na współdziałanie Prus z Rosją. „Kurier Polski" z 20 III 1831 r. donosił: „W Berlinie cała publiczność sprzyja sprawie polskiej, każda wiadomość o najmniejszym powodzeniu oręża polskiego obudza wielką radość, a obywatele głośno z nią występują" [19].

Ten sam „Kurier" podawał, iż „są pewne wiadomości, że następca tronu, sam król mocno sprzyjają sprawie Polaków, i jest wszelka nadzieja, że za niedziel kilka monarcha pruski na korzyść Polaków zrobi dyplomatyczną interwencję" [20]. Potwierdzenie faktu sprzyjania sprawie Polski przez następcę tronu w Prusach, jak i kół naukowych i wojskowych Berlina znajdujemy i w innych artykułach gazet z 1831 r. W „Kurierze Polskim" z 27 XII 1830 r. znajdujemy informację: „W Berlinie jeden z profesorów z zapałem ogłosił z katedry chwalebne powstanie nasze, powstanie ludu wolnego przeciw nieprzyjaciołom cywilizacji" (autor ma na myśli znakomitego historyka Raumera).

Gazety nie ograniczały się tylko do stolicy Prus, ale wiele miejsca

---

[16] „Kurier Polski" z 23 XII 1830, s. 370.

[17] „Kurier Polski" z 21 IV 1831, nr 486, s. 520.

[18] „Kurier Polski" z 10 III 1831: „Lafayette trafnie powiedział, że poseł rosyjski panuje w Berlinie". Por. „Kurier Polski" z 3 II 1831: „Rząd Pruski na żądanie posła moskiewskiego wstrzymał pieniądze idące od prywatnych domów handlowych w Warszawie".

[19] Por. „Goniec Krakowski" z 22 III 1831, nr 66, s. 211: „W Berlinie ciekawość i troskliwość publiczna przez obecną naszą walkę jest obudzona". Por. „Dziennik Pow. Krajowy" z 21 V 1831: „Sprawa Polaków wznieca w Berlinie coraz większy zapał".

[20] „Kurier Polski" z 30 III 1831.

poświęcały problemowi oddźwięków powstania listopadowego na terenie zaboru pruskiego czy na terenie Niemiec. I tak „Dziennik Powszechny Krajowy" z 6 IV 1831 r. pisał: „W Bydgoszczy zawiązało się towarzystwo dla wspierania ile możności sprawy polskiej. Pewien duchowny, jak pisze »Gazeta Hamburska«, stoi na czele tego towarzystwa" [21].

Na podkreślenie zasługuje trafne zwrócenie uwagi, że w Prusach „tylko wyżsi oficerowie i urzędnicy dobrze płatni nienawidzą Polaków" [22], natomiast „powszechnym i szczerym życzeniem Prusaków jest, aby przez wdanie się francuskiego i angielskiego rządu położony został koniec wojnie polsko-rosyjskiej" [23]. Szereg artykułów donosił o oburzeniu na Rosjan, którzy na skutek stałych kontaktów z ludnością przyczyniali się do rozszerzenia w kraju cholery. Również podkreśla się fakt, że wskutek przerwania kontaktów z Polską doszło do znacznego osłabienia handlu w Prusach. I tak w „Dzienniku Wielkopolskim" z 22 VI 1831 r. czytamy: „Przekonywujemy się z listów, iż nadmorskie miasta pruskie mocno są nieukontentowane z rządu swego, który przez sprzyjanie Rosjanom sprowadził na kraj klęskę cholery". „Polak Sumienny" z 15 VI 1831 r. donosił nawet o zaburzeniach w Gdańsku wśród pracujących przy przeładunku zboża, którzy na skutek zatamowania handlu zbożowego zostali pozbawieni normalnych zarobków. Podobne zaburzenia o znacznie szerszym zasięgu miały miejsce na terenie Królewca z początkiem sierpnia 1831 r. [24]

Wiele miejsca na łamach prasy zajmował problem reakcji na powstanie w Polsce w państwach południowoniemieckich, zwłaszcza na terenie Saksonii, Bawarii, Badenii i Wirtembergii. W „Gońcu Krakowskim" z 30 III 1831 r. czytamy: „Saksonia, której losy tak długo były związane z naszymi, sprawę polską uważa za narodową, a uczucia wszystkich obywateli tego pięknego kraju zawsze dla nas były braterskimi".

Podobne opinie wyrażało społeczeństwo bawarskie, „Orzeł Biały i Pogoń" z 27 VII 1831 r. donosi z Monachium: „Sprawa Polaków tak powszechne jedna zainteresowanie się, zaś Rosji taką zgrozę, iż prawdziwie dziwić się wypada, jak mogą jeszcze rządy opierać się temu ogólnemu uniesieniu".

Gazety polskie ostro piętnowały postępowanie Prus wobec powstania i ich współdziałanie z Rosją. Oskarżenia przeciw Prusom nie schodzą prawie ze szpalt prasy insurekcyjnej. Gazety powstańcze z 1831 r. wy-

[21] „Dziennik Powszechny Krajowy" z 6 IV 1831, nr 94 (autor ma na myśli proboszcza bydgoskiego Sanftlebena).

[22] „Kurier Warszawski" z 29 I 1831.

[23] „Merkury" z 11 VIII 1831.

[24] „Zjednoczenie" z 6 VIII 1831, nr 37, s. 149.

kazywały, że Prusy były jak najbardziej szkodliwym i niebezpiecznym wrogiem, bo osaczyły nas, zamknęły i odłączyły od Europy. Krytykuje się Prusy za to, że czynią poważne przeszkody komunikacyjne Polakom chcącym wracać do kraju, że zabraniają przyjazdu do Polski obcym lekarzom, że nie dozwalają sprowadzać do Polski amunicji i żywności [25]. Specjalnie ostro występowały gazety polskie przeciwko utworzeniu przez Prusy kordonu granicznego z Polską [26].

Prasa powstańcza dowodziła, że postępowanie Prus nie ma nic wspólnego z zasadą neutralności. „Dziennik Wielkopolski" z 26 VI 1831 r. pisał: „Neutralność pruska jest istnym naigrawaniem się ze sprawy naszej. Rosjan wspierają wszelkimi zapasami, dostarczają im broni, pobitym przez Litwinów wojskom rosyjskim pozwalają uzbrajać się w Prusach, wypuszczają je jak z twierdzy jakiej do nowych ataków, a nam wiążą naszych obywateli, grabią własność, pieniądze, przecinają związki, listy nawet odpieczętowują" [27].

Szczególnie ostro występowała prasa powstańcza przeciwko Prusom za udzielenie wszechstronnej pomocy wojskom rosyjskim walczącym w Polsce. W „Merkurym" 23 VI 1831 r. czytamy: „Polacy muszą walczyć z masami barbarzyńców opłacanych przez Prusy, karmionych przez Prusy i organizowanych przez Prusy". Piętnuje się również daleko posunięte uzależnienie Prus od Rosji.

„Kurier Polski" z 11 II 1831 r. pisał: „Rząd pruski postępkami swoimi, zachowaniem się względem Polski w teraźniejszej wojnie daje dowód słabości i okazuje, że jest tylko prostym narzędziem woli dumnego cesarza rosyjskiego".

Istotnie Prusy czyniły wszystko, co mogły, dla wspierania Rosjan i dla szkodzenia sprawie polskiej [28].

Dzienniki polskie z 1831 r. nie tylko podawały fakty uzależnienia Prus od Rosji, lecz także starały się wykazać powody tej daleko idącej uległości. I tak „Dziennik Powszechny Krajowy" z 27 II 1831 r. pisał: „Monarcha pruski, mając na sumieniu liczne cudzych krajów zabory, pomimo wojska mnogiego takim ciężarem dla poddanych utrzymywanego nie widzi dla swego tronu bezpieczeństwa jak w opiece Rosjan. Nie ma

[25] „Gazeta Warszawska" z 13 VII 1831. Por. „Dziennik Wielkopolski" z 24 V 1831, nr 136, s. 830. Por. „Goniec Krakowski" z 8 I 1831: „Polakom w Prusiech chcącym przybyć do ojczyzny robią wielkie trudności, przeszkody te wypływają z zabiegów posła rosyjskiego".

[26] „Gazeta Polska" z 4 VI 1831, nr 148: „Prusaki stojące nad granicą dopuszczają się gwałtów na osobach i majątkach włościan naszych".

[27] Por. „Goniec Krakowski" z 13 VII 1831, nr 158, s. 589: „Prusacy coraz czynniej i jawniej gwałcą swoją tak zwaną neutralność".

[28] Por. „Dziennik Powszechny Krajowy" z 17 III 1831.

więc kroku poniżającego, którego by nie przedsięwziął dla przypodobania się północnemu samowładcy". W dalszym ciągu tego artykułu „Dziennik Powszechny Krajowy" starał się wykazać, że droga ta jest dla Prus zgubna i że monarcha pruski winien nadać swym krajom upragnione swobody konstytucyjne, a uwagę skupić na sprawach zachodnich, a nie wschodnich, czyli powinien dążyć do zjednoczenia Niemiec pod hegemonią Prus, oczywiście konstytucyjnych. W ten sposób przedstawiając sprawę, gazety polskie były wyrazicielami dążeń patriotów polskich, którzy chcieli odwrócić uwagę Prus od spraw polskich, a zwrócić ich zainteresowania na zachód.

Z prasy insurekcyjnej przebija również dążenie zmierzające do nakłonienia Francji, by zmusiła Prusy do przestrzegania zasad neutralności wobec powstania. W „Gońcu Krakowskim" z 31 VII 1831 roku czytamy: „Jeżeli Prusy nie widzą całej ohydy ich postępowania, do Francji należy przypomnienie im obowiązków i zasad".

Dla pełni obrazu należy dodać, że prasa polska podkreślała, iż wmieszanie się Prus w sprawy polskie oznacza wojnę francusko-pruską [29]. W dziennikach powstania 1831 r. znajdujemy również analizę polityki europejskiej na tle spraw pruskich. Np. w „Zjednoczeniu" z 4 VIII 1831 r. czytamy: „Istnienie Prus niezbędne jest dla zachowania narodowości niemieckiej przed przewagą Francji, utrzymania protestantyzmu przed wpływem katolickiej Austrii. Prusy powinny być znaczne i potężne. Niechże więc powiększają się kosztem słabych kraików niemieckich, ale nie stawiają przeszkód w wyzwoleniu wielkiego ludu". Na łamach tej gazety znajdujemy również przewidywania następstw wojny prusko-francuskiej w tym okresie. „Zjednoczenie" z 24 VIII 1831 r. pisało: „Niemcy pobudzane na próżno przez Austrię do wojny z Francją lękają się europejskiej wojny, bo w razie zwycięstwa Francji nastąpiłoby przyłączenie pewnych obszarów do Francji, w razie zaś zwycięstwa Prus nastąpiłby upadek zasad konstytucyjnych w całych Niemczech".

Ta polityka uzależnienia Prus od Rosji w czasie, gdy w Niemczech następował wzrost wpływów Austrii i Francji, powodowała stały upadek znaczenia dyplomatycznego Prus. Dostrzegała to „Nowa Polska" i w artykule z 2 VII 1831 r. pisała: „Dosyć jest tylko rozpatrzyć się w zewnętrznych stosunkach rozmaitych prowincji Prus, aby poznać, iż na obradach dyplomatycznych mogą tylko ostatni głos zabierać".

Argumentacja naszej prasy nie trafiała jednak do przekonania króla pruskiego, który „bardziej lękał się niepodległego narodu polskiego niż

[29] „Gazeta Warszawska" z 3 III 1831 r.: „Prusy niosąc wojnę poza Niemen naraziłyby się niechybnie na wojnę nad Renem".

dumnego i chciwego zdobywcy, mocarza północy“ [30]. Gazety polskie przemawiały w imię interesów narodu pruskiego, pruskich liberałów, a nie w imię interesów absolutnego władcy, który przyszłość Prus budował na połączonej sile potęg absolutnych i któremu przed oczyma stała groźba rewolucji.

Jednakże postawienie tego problemu, który odbił się silnym echem w prasie europejskiej, tak niemieckiej jak francuskiej i angielskiej, wskazywało na to, że prasa polska 1830—1831 doceniała całą grozę współdziałania prusko-rosyjskiego i wszelkimi możliwymi dla niej drogami w imię zasad sprawiedliwości i praw narodów domagała się od Prus, by stały się one państwem nie pozornie, ale prawdziwie neutralnym. Autorzy artykułów zdawali sobie sprawę, że oskarżenia pod adresem Prus trafią do dzienników zagranicznych, usposobią jak najkorzystniej społeczeństwo niemieckie, angielskie i francuskie do sprawy polskiej, a tym samym spowodują pewien wpływ na to, że Prusy nie zdecydują się wystąpić zbrojnie po stronie Rosji.

Oczywiście oskarżenia pod adresem Prus nie mogły zmienić wytyczonego kierunku polityki pruskiej. Powstańcy bezbronni wobec przemocy musieli pogodzić się z tym, „że w polityce nie ma litości, a zimne dyplomaty z zimnym rachunkiem, z sercem lodowatym nie zbawią Polski“ [31].

[30] „Polak Sumienny” z 14 IV 1831. Por. „Kurier Polski” z 14 XII 1830: „Prusy lękają się przewagi Rosji, ale ich przeraża wolność, niepodległość i zachodnia konstytucja Polski”.

[31] „Kurier Polski” z 1 II 1831.